

### 34. O SŁABEJ ROZGRYWCE, TCHÓRZLIWEJ LICYTACJI I CELNYM WIŚCIE CZYLI PLOTKI O PANIACH I PANACH



W Mistrzostwach Polski Mikst około 80% występujących tam panów to uznani mistrzowie, którzy z poświęceniem biorą na siebie cały ciężar gry i ewentualnego sukcesu. W przypadku niepowodzenia zawsze można znaleźć zrozumienie u innych graczy, równie ciężko doświadczonych przez los i partnerki.

Relacja reprezentanta kraju po przegranym meczu:

- Nawet udało się nam zremisować jedno rozdanie, w którym szło bezproblemowe 3BA. Na jednym stole pani przegrała 2 BA, a na drugim moja dokonała tej sztuki na IBA!... (Nie miało tu nic do rzeczy, że aby wziąć 9 lew, należało trafić dwa singlowe króle i dwie drugie damy za Impasem).

Corocznie na kolejnych mistrzostwach pojawia się pewne małżeństwo z dużym stażem brydżowym. Mąż po każdym rozdaniu zapewnia:

- Nigdy więcej mikstów! Musiałbym być idiotą! - Na stoliku z nami pan ten otrzymał kartę:

♠ D W 10 9 7 6

♥ —

♦ —

♣ K D W 10 5 4 3

Po otwarciu swej partnerki 1♥ zalicytował 1♠, po 2♥ - 3♣, a po 3♥ - 3♠. Pani uzgodniła mu wreszcie kolor - 4♣ i... obieżyły trzy pasy. Gdy już skasował 12 lew, spojrzeliśmy z oczekiwaniem na jego żonę, której trafiła się wyjątkowa okazja do rewanżu. Mąż był jednak i tym razem szybszy:

- Elcia, ty musiałaś mieć pełne majtki strachu, licytując tylko 4♣!

Zobaczymy ich znów za rok.

Z moją partnerką - Danusią tworzyliśmy jedną z najmniej kłótliwych par ostatnich Mistrzostw. Mamy m.in. takie prywatne ustalenie, że ja nigdy nie popełniam błędów, więc w przypadku przegranego rozdania nie było zwykle o czym mówić. Co innego, gdy można było pochwalić partnera za jakieś udane zagranie. Np. w ostatniej sesji turnieju par celnie rozwiązałem trudny problem wistowy:

	♠ A 5 3 2										
	♥ D 10 6										
	♦ 10 2										
	♣ W 9 7 3										
♠ W 10 9	<div style="border: 1px solid green; padding: 5px; display: inline-block;"> <table style="border-collapse: collapse; text-align: center; width: 100%;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table> </div>		N		W		E		S		♠ K 7 6
	N										
W		E									
	S										
♥ A 9 5		♥ K W 8 5 3									
♦ D W 9 7 6		♦ A 8									
♣ 6 2		♣ A 5 4									
	♠ D 8 4										
	♥ 7 2										
	♦ K 5 4 3										
	♣ K D 10 8										

Pani na pozycji E otworzyła 1BA, a pan na W dołożył do 3BA. Miałem atakować z pozycji S. Bez fałszywej skromności muszę zaznaczyć, że w sprawach pierwszego wistu to ja jestem ekspertem. Szybko wykluczyłem wist pikowy i karowy, również prymitywny atak treflowy wydawał się niegodny artysty. Brydżowa intuicja, dar niebios, nakazała mi zawistować w ♥2...

Na blotkę ze stołu Danusia położyła damę, która rozgrywająca zabiła... waletem. Po chwilowej przerwie (w celu ustalenia – kto właściwie wziął lewę) pani zamieniła ♥W na króla ale wezwany "stronniczy" sędzia przyznał lewę Danusi. Moja partnerka zmieniła wist na treflowy, pani zabiła asem, zaimpasowała u mnie... ♥10, po czym zupełnie załamana oddała jeszcze trzy trefle, dwa piki i ♦K. Bez czterech.

– Brawo! To chyba był jedyny celny wist, jaki oddałeś w całych mistrzostwach – skomentowała Danusia. Po czym, widząc moją niezadowoloną minę, dodała natychmiast:

– Przepraszam, chyba trochę przesadziłam, ten wist również był wypuszczający...